

Daj mi pić! (J 4, 7b)

Surrealistyczne... Bóg, Stwórca wszechświata zwraca się do zwykłej, prostej kobiety. Nie ma nic wyniosłego, żadnych pięknych szat, pięknej komnaty jak na władcę przystało, żadnych kosztownych ozdób, podniosłej muzyki... Nic. Zamiast tego jest pot, żar z nieba, podbrudzone szaty, piasek na nogach i studnia. Zwykła kobieta. I Bóg, który tak po prostu mówi *daj mi pić*.

Tą kobietą jestem ja... lecz zamiast piasku na nogach okrywa mnie grzech. Panie obmyj mnie z mojej winy... I zamiast studni jest pustka w sercu, którą tylko Ty możesz wypełnić. Wystarczy, że dam Ci pić, a będę mogła czerpać ze Zdroju Bożej Miłości.

Wystarczy byś był, nic więcej. Tylko byś był, nic więcej. By Twoje skrzydła otuliły mnie. Jesteś. A ja się boję otworzyć swe serce byś mógł się napić. Bo to takie nierealne... Bóg, Pan całego świata zwraca się bezpośrednio do mnie
daj mi pić

. Daj... - wymaga mojej otwartości, mojej chęci żeby się podzielić. Mi... - mojemu Bogu, który stworzył niebo i ziemię, ale także i mnie. Pić... - czerpać ode mnie, by zaspokoić pragnienie miłości. To wszystko takie nierealne... I...

Wystarczy bym był, nic więcej. Tylko bym był, nic więcej. By moje serce otworzyło się.
Wystarczy bym był... tyle wystarczy byś mógł Boże czerpać... A przecież jestem, bo Ty Jesteś.

Czy dałeś już Bogu czerpak do swego serca?

Beata Słowik